

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara
i
Ojczyzna!

Kościół
i
Szkoła

Nr. 75

Kurytyba, dnia 19 Września 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos

Redaktor: Albin Tomczak

Ks. Józef Góral

O miłości Ojczyzny.

(Ciąg dalszy)

II. Czemu powinniśmy miłować Ojczyznę? Pozostaliśmy już na czem miłość Ojczyzny polega, jakie jej wady i jakie cechy powinna posiadać, jeżeli ma być dobrą i zasługującą na nagrodę przed Bogiem; przypatrzymy się teraz dalszego i z jakich powodów powinniśmy miłować swoją Ojczyznę. Zaczernimy pobudki do miłości Ojczyzny z dwóch głównych źródeł, z wiedzy i rozumu. Zaglądnijmy do Pisma Świętego, owej księgi niezgłębionej a zawierającej odwieczne wyroki Boże.

Oczytamy w Starym Testamencie, że Pan Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomstwu oddać ziemię Chanaan (Gn. 12) w posiadanie. Jednakże synowie Jakóba, dla ratowania się przed śmiercią głodową, udali się wraz ze swym ojcem do Egiptu i tamże zamieszkali. Z czasem doznawali wielkiego ucisku i prześladowania, doszło nawet do tego, że żydowskie dzieci płci męskiej topiono w rzece Nilu. Pan Bóg zlitował się wreszcie nad niedolą swego ludu i w cudowny sposób, karząc Egipt różnymi plagami, wprowadził ich napowrót do kraju ojczyńskiego, do ziemi Chanaan.

Znana nam historia mężnej niewiasty Judyty, która w obronie swego narodu i kraju ojczyńskiego, z narażeniem własnego życia uciła głowę Holofernesa wodza wojsk nieprzyjacielskich; w ten sposób ocaliła Ojczyznę swoją. Również i Estera wybawiła swój naród przed rzezią i zagładą a wróg narodu żydowskiego zawisł za jej staraniem na szubienicy.

Zbyteczną rzeczą byłoby wspominać o wielkiej miłości ojczyzny króla Dawida, proroka Jeremiasza, Zorobabela, braci Machabejskich, którzy w jej obronie walczyli i swe życie poświęcili.

Tęsknoty narodu żydowskiego, będącego w niewoli, za miastem i krajem ojczyńskim dosadnie już wyrazić nie można nad słowa Proroka: »Jeżeli więc zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja; niech przyschnie język mój do podniebienia mego jeżeli bym na ciebie nie pomyślał« (Ps. 136).

Z przytoczonych faktów Starego Testamentu widzimy, że Bóg żąda od swego narodu miłości i przywiązania do kraju ojczyńskiego. Ustanowił polecił nawet osobne święta i uroczystości narodowe, żeby Żydom obowiązek miłości ojczyzny przypominały.

Toż samo spostrzedz możemy i w Nowym Testamencie, bo Pan Jezus, jak to sam wyraźnie powiedział »nie przyszedł rozwiązywać zakon ani proroki, ale wypełnić« (Mt. 5, 17).

Chrystus Pan i Apostołowie mieli wielką miłość dla swego narodu i dla kraju ojczyńskiego. Sam powiedział o sobie do niewiasty chanańskiej: »Nie jestem posłan jeno do owiec, które zginęły z domu izraelskiego« (Mat. 15, 24). A jak wzruszający obraz przedstawia nam Pan Jezus płaczący nad miastem ojczyńskim, nad Jerozolimą! Powodem do płaczu była nie tylko ślepota i zatwardziałość mieszkańców, ale i kary jakie ich spotkać miały: »Albowiem przyjdą na ciebie dni i otoczą cię nieprzyjaciele twbi wazem i obłęgną cię i ścisną cię zewsząd i syny twoje, które w tobie są, a nie zostanie w tobie kamienia na kamieniu...« (Łuk. 14, 43). W swej wszechwiedzy Boskiej przewidywał Pan Jezus okropne kary i cierpienia, jakie spotkać miały jego ro-

daków i Jego miasto ojczyście; to było również podobne do płaczu.

Wśród Apostołów odznaczył się św. Paweł szczególniejszą miłością do swego narodu; w zapale i uniesieniu żądał być odrzuconym od Chrystusa za braci swoich (Rzym 9, 3), aby ich mógł uratować i zbawić.

Kościół Święty, przejęty duchem swego mistrza, uwzględnił zawsze uczucia narodowe w swych pracach apostołskich okół nawracania ludów na Wiarę katolicką. Wybierał zazwyczaj misyonarzy i kapłanów tej samej narodowości — o ile to był, możliwym — lub przysposabiał sobie z nawróconej ludności gorliwych sług ołtarza Ustanawiał nawet święta narodowe, patronów krajów lub prowincji, aby narody i kraje miały przed Bogiem swych szczególnych opiekunów i obrońców.

Wywody rozumowe wykazują nam, że miłość Ojczyzny i swego narodu opiera się na prawie natury, na woli Bożej, czyli innemi słowy, że wiana została w serce każdego człowieka przez Stwórcę wszechstrzeczny. Wiadomo wszystkim, że dziecko kocha własną matkę bardziej niż obcą, chociaż nie jest tak piękna i bogata jak tania. Tak i my dziatki naszej ukochanej Matki-Polski, kochamy i kochać ją powinniśmy więcej niż inne kraje, chociaż byłoby bogatsze i sławniejsze. Czemu? Stwórcą bowiem z natury wpoił w serce dziecięce większą miłość ku rodzicom niż ku innym ludziom. Podobnie i każdemu obywatelowi większą wiał w serce miłość do narodu, do ojczyzny do której należy, niż do innych obcych krajów i narodów.

Takie jest prawo natury, prawo Boże, wypisane w sercu każdego człowieka! Rozwińmy tę myśl, uzasadnijmy ją i zastosujmy do naszego polskiego narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Episkopat polski wobec postulatów narodowych.

Ks. Biskup Sapieha ogłosił w imieniu własnym oraz arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza solidarność epi-

skopatu polskiego w Galicyi z następującą uchwałą sejmowego Koła Polskiego:

1) Sejmowe Koło Polskie, stwierdzając, że jedynym i jedynym myślnym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej i zjednoczonej Polski, mającej dostęp do morza, dążenie to usilnie popierać będzie.

2) Stwierdza międzynarodowy charakter sprawy polskiej i tylko w jej załatwieniu widzi rękojmię i pewność trwałego pokoju.

3) Wyraża nadzieję, że dobrej woli monarcha Austro-Węgier podejmie tę sprawę, a odbudowanie państwa polskiego z pomocą Austrii, da temu państwu naturalnego i trwałego sprzymierzeńca.

W posiedzeniu Koła, na którym powyższa uchwała jednomyślnie przyjęta została, uczestniczyli prawie wszyscy posłowie polscy do sejmiku galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego, przedstawiciele Śląska, członkowie Rady Stanu: Mikulowski Pomorski, Dzierżbicki i Kunowski, oraz delegacja Koła Międzypartyjnego.

O stan urzędniczy w Królestwie.

Na łamach prasy warszawskiej zabrał głos członek Rady Stanu Stanisław Bukowiecki i wypowiedział następujące poglądy w sprawie stanu urzędniczego w państwie polskim:

»Gdy mowa o naszym przygotowaniu do obejmowania władzy w kraju, potrzeba też zwrócić uwagę na czynniki natury moralnej i duchowej, które w sprawie tej ważną odgrywać rolę. Nie dość jest abyśmy mieli pewną ilość ludzi mniej lub więcej wykwalifikowanych na urzędników publicznych, należy też zapytać się czy

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

393)

— Ach, jak pani drży, jak bardzo wiadomość ta panią wstrząsnęła — rzekł Bakunin.
— Jest to owa siła, którą mu pani przyrzekała?

Dłaczego z roku na rok czekała pani na zemstę, aby się teraz złać pod ciężarem odpowiedzialności, jaką pani przyjmuje?

Lecz proszę pani się uspokoić, sam będę kierował ostatnim aktem tragedii, będę reżyserem krwawego widowiska, pani ma mi tylko przyprowadzić tego, który przeznaczony jest do odegrania głównej roli.

Włodzimierza? — zapytała Marya.

Michał Bakunin skinął potakująco głową.

— Tak, Włodzimierza potrzebuję — rzekł — jego, nikogo innego.

Łatwo mógłbym wybrać do tego któregoś ze swych towarzyszy, aby przebić serce wielkiego księcia śmiertelną kulą, lecz to byłoby bardzo chybnym.

Wiedziącoby natychmiast, że nihilści są bardzo czynni jak ogień i na nowo rozpoczęłyby na nas nagonkę.

Lecz gdy Włodzimierz zabije księcia nikomu nie przyjdzie do głowy podejrzenie, że stało się z polecenia nihilistów.

Nie, wszyscy będą mówili, że dlatego go zabił, że mu odmówił ręki Very.

Postarałem się przeto o to, że Włodzimierz, zanim wyjedzie z Petersburga, otwarcie poprosi wielkiego księcia o rękę córki.

W anonimowym liście napisałem mu, że księżniczkę Verę przeznaczono niemieckiemu księciu, a to skłoni go do wystąpienia przed ojcem.

Wielki książę Konstanty wyśmieje go naturalnie, powie mu z pewnością tak: Mój kochany młodzieńcze, cenię cię bardzo i poważam, lecz chyba zwaryował, starając się o rękę księżniczki Very — a to Włodzimierza rozgorczy i źle usposobi.

Rozmowę jego z wielkim księciem ustyszą inne osoby czekające w przedpokoju, będą widzieć z jakim wzburzeniem wypadnie stamtąd Włodzimierz, a gdy w dwa dni później rozewidzie się wieść, że wielki książę został tutaj w lesie przez Włodzimierza zabity, wszyscy będą przekonani, że był to akt osobistej zemsty.

Nikt nie dotknie nas nihilistów i będziemy mogli spokojnie przygotowywać wielkie dzieło zagłady samego cara.

Marya powstała.

Oblicze jej okryło się śmiertelną blednością.

A mój syn — rzekła — co się stanie z moim nieczęściwym synem, gdy z waszego polecenia dokona morderstwa?

Bakunin wzruszył obojętnie ramionami.

— Niepotrzebnie się pani tym niepokoi.

Włodzimierzowi uda się wydostać za granicę, za to ja ręczę.

— A będziecie pan mógł tego dokonać?

— Czy przyrzekłem już coś kiedykolwiek czegoś później nie mógł dotrzymać? — zapytał Bakunin, uśmiechnięty.

— Wszystko jest już przygotowane, aby umożliwić Włodzimierzowi ucieczkę do Anglii.

W angielskim banku są już złożone dla niego pieniądze, które podejmie i zaopatrzone dostatkowo, będzie mógł udać się do Ameryki.

— Do Ameryki — westchnęła Marya — mógłby tam odszukać mego brata Pahlęna, gdyby wiedział gdzie się znajduje. Od dziesięciu lat niema od niego żadnego listu.

A pan nie ma od niego żadnej wiadomości?

Bakunin namyślał się chwilę, co ma jej

odpowiedzieć, aż wreszcie rzekł:

— I ja nie mam od niego żadnego znaku życia od dziesięciu lat, przeto muszę przypuszczać, że już nie żyje.

— Biedny bracie — szepnęła Marya

— Pozostawmy teraz umarłych nalegał Bakunin — myślny tylko o żywych.

Napisze pan zaraz list do Włodzimierza?

Postaram się o to, aby go natychmiast odesłano do Rygi a stamtąd wysłano do Petersburga.

Pojutrze o tym czasie Włodzimierz może być u nas.

Pani odeberzesz od niego przysięgę, że pomości się na człowieku który tak niewiernie pani opuścił, wszystko jedno, kto to będzie.

— Przysięgę tę złoty — odrzekła Marya — wychowywałam go w ciągłej nienawiści do niewiedomego ojca.

W tej chwili zjawił się jeden z nihilistów i skinął na Bakunina.

Szybko pożegnał się Bakunin a Maryą, mówiąc, że ważne interesy go odwołują.

Marya pozostała sama.

Oparła się na poręcz krzesła i patrzyła w dal.

Okropna rozpacz ogarnęła jej serce.

Czy miała rzeczywiście oddać syna jako narzędzie nihilistom, czy miała mu powierzyć krwawy urząd zemsty, czy ma wskazać to, co się stało przed dwudziestu laty zapomocą morderstwa?

Czyż już zamary w jej sercu wspomnienia szczęśliwych chwil, spędzonych z Konstantym?

— Nie!... Wspomnienia te nie zamary

lecz obok nich pozostały także wspomnienia wstydu i cierpienia, jakie jej sprawiono.

— Przyrzekłam to — wyrzekła — przysięgam, że się pomścuję i nie chcę łamać swej przysięgi.

Niech okrucieństwo i morderstwo idzie swoją drogą, nie mogę ich zatrzymać.

Następnego dnia Włodzimierz otrzymał od swej matki list w którym Marya napisała mu, że w ostatnich czasach często zapada na zdrowiu i czuje się nie dobrze, przeto natychmiast chce się widzieć z swym synem, aby mu poczynić rozmaite ważne zeznania, nie powinien przeto zwlekać ani chwili, lecz najbliższym pociągim udać się w drogę.

Jakkolwiek list ten zaniepokoił Włodzimierza i sprawił mu boleść, nie zwracał na niego tyle uwagi, co na inne listy leżące na stoliku.

Listy te czytał młody oficer już po kilku minutach zastanowien a się postanowił napowrót wziąć je do ręki.

— Kto może być tym nieznanym człowiekiem — pytał sam siebie, powstawszy i chodząc niespokojnie po pokoju.

Kto może tak dobrze wiedzieć o stosunku moim do księżniczki Very, i tak dalece się tem interesować, że już czwartym listem ostrzega mnie, że mojej miłości do Very grozi niebezpieczeństwo?

Księżniczka ma być wydana ze względu na państwa.

Cóż począć należy? Jej nikt się nie będzie pytał, kogo ona kocha, chodzi wszystkim jedynie tylko o korzyść, jaka wypływnie z tego związku dla państwa.

Będzie się wprawdzie operata, nie zechce się na to dobrowolnie zgodzić, poruszy niebo i piekło, lecz na co się jej to przyda?

Co car postanowił, stoi tak silnie jak skała wśród morza, fale nie mogą jej zwałić, stoi i przetrwa setki, tysiące lat.

O moja najdroższa Verol! wkrótce nadziei godzina rozłąki, będziemy się musieli rozstać ze sobą.

Czy też mam rzeczywiście chwycić się

jest w nich duch służby publicznej. Naród jest do służby publicznej usposobiony wówczas, gdy służba taka stanowi cel pragnień i zabiegów obywatelskich, gdy w świadomości powszechnej żyje myśl, iż urzędowanie we własnym państwie to rzecz zaszczytna i odpowiedzialna.

W ostatnich dziesiątkach lat społeczeństwo nasze, od życia publicznego zupełnie odsunięte, stało się społeczeństwem ludzi prywatnych. Praca w rolnictwie, przemysle i handlu był to cel osobistych zamierzeń życiowych i do tego przygotowywano nasze dzieci. Dziś jest koniecznym, by naród nasz stał się znów narodem państwowym nie tylko w tem znaczeniu, iżby państwem własnym kierował, ale żeby z państwem tem życie obywateli ściśle związane zostało.

P. Bukowiecki sądzi, że ludzi nam do tego nie brak. Już w najbliższej przyszłości przekonamy się, że aparat urzędniczy zbudowany zostanie w sposób zadawalający, a kursy prawnopństwowe dostarczą odpowiedniej liczby ukwalifikowanych urzędników. W dalszym ciągu wywody autora są następujące:

»Nie można też powiedzieć, abyśmy byli w sprawie tej zupełnie pozbawieni dobrej tradycji. Wprowadzić Rzeczpospolitą prawie nie miała warstwy urzędniczej, która zaczęła się wytwarzać dopiero w przeddzień upadku państwa, mimo to jednak, z chwilą wyzwolenia kraju od obcych najezdców w r. 1806, przystąpiło społeczeństwo polskie niezwłocznie do tworzenia własnej administracji i zadaniu temu w czasie toczącej się wówczas na jego ziemi wojny sprostało. Ówczesny stan rzeczy pod tym względem zbliżony był bardzo do obecnego. Trzeba było w czasie wojny budować władzę a gotowego materiału na kadry urzędnicze brakowało zupełnie.

Potrzebne zaś były kadry bardzo poważne. Zadaniu temu wówczas sprostał i wkrótce powstał stan urzędniczy liczny, uczciwy, poważny, duchem obywatelskim przejęty, który był prawdziwą ozdobą Księstwa Warszawskiego i później Królestwa Kongresowego. A stać się to mogło dlatego, że żył w narodzie duch silny, który trudności przełamywał i do tworzenia własnego życia pobudzał.

Wierzę, że i teraz duch polski obudzi to co śpi jeszcze, do życia dla niepodległego państwa. Państwo nasze proklamowane zostało przez mecarstwa ale my sami tylko możemy je do istnienia, własnego i owocnego powołać do życia, następnie zaś życie to w niem utrwalić i rozwinąć.

Przeciw prądom politycznym w wojsku polskim.

W 73 numerze gazety naszej przeczytaliśmy w dosłownym brzmieniu odezwę marszałka koronnego Niemcewskiego, która została odczytana wszystkim oddziałom armii polskiej.

»Dziennik Narodowy« upatruje przyczynę wydania tej odezwy w następujących okolicznościach: W kołach wojskowych polskich ujawniło się w ostatnich czasach pewne wrzenie na tle politycznym. Jest ono następstwem chaotycznej i za wiele sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się dziś organizowanie państwa polskiego i powstającego stąd zniecierpliwienia i przygnębienia całego społeczeństwa. Stan rzeczy pogorszyły niewątpliwie rozmaite rażące zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych w zakresie wojskowości, które z rozgoryczeniem odczuwane zostały w szeregach żołnierstwa naszego.

W pewnych kołach wojskowości polskiej nurtować zaczęły coraz silniej tendencje polityczne; ich wyrazem było wystąpienie do marszałka koronnego delegacji wojskowej, która przedłożyła mu pewne postulaty natury politycznej, w formie »ultimatum«. Ten właśnie fakt skłonił marszałka do wydania odezwy, przypominającej armii polskiej, że nie może brać czynnego udziału w walce o prawa państwowe i że podobnie jak w innych państwach, tak też i w Polsce wojsko trzymać się musi zdala od polityki.

Zjazd Narodowego Związku Robotniczego.

W Warszawie odbył się zjazd delegatów Narodowego Związku Robotniczego, na którym omawiano cały szereg spraw związanych z obecną sytuacją polityczną w Królestwie. Między innymi powzięto jednogłośnie uchwałę, stwierdzającą, że Narodowy Związek Robotniczy, jakkolwiek stoi na stanowisku republikańskim, jednak licząc się z warunkami chwili dzisiejszej dążyć będzie do zaprowadzenia w Polsce ustroju monarchistycznego, opartego na zasadach demokratycznych.

Jak donosi »Ziemia Lubelska«, przedłożył delegat z Radomia generał-gubernatorowi austriackiemu hr. Szeptyckiemu memoriał zawierający następujące żądania N. Z. R.:

- 1) Żądamy utworzenia armii narodowej, niezależnej od czynników zewnętrznych, a podlegającej regentowi.
- 2) Zniesienia granicy dzielącej kraj na dwie okupacje.
- 3) Zniesienia ograniczeń i utrudnień

wynikających z istnienia granic powiatowych.

4) Uruchomienia przemysłu.

Nowe umundurowanie wojska polskiego.

Jak donoszą pisma krakowskie, komisya złożona z komendantów pułków polskich powzięła następujący projekt zmiany umundurowania żołnierza polskiego:

Poszczególne rodzaje broni będą odciążone i odmiennie kolory wyłogów i wypustek przy mundurach. Piechota — kolor karmazynowy (dotychczas siwy), artyleria czarna, kawaleria amarantowy, korpus sanitarny biały zandarmerya polowa żółty, tabory brązowy, audytoriat ciemnoczerwony, oddziały prowiantowe zielony, oddziały pozafrontowe ciemnoniebieski. Oficerowie szlabowi kolor amarantowy ze srebrnymi sznurami.

Uchwalono dalej zniesienie dotychczasowego węzka na kołnierzu. Zatrzymają go tylko ci wszyscy żołnierze, którzy do dnia 1 stycznia 1917 r. pozostawali w szeregach Legionów.

Przestają obowiązywać odznaki wyszywane dotychczas na kołnierzu; odciążone one będą wyłącznie na naramiennikach. Maciejówka pozostaje nadal i nadal też utrzymuje się szabla zgarda polska. Krój munduru o tyle zostaje zmieniony, iż zbliżony będzie do kroju ułanów.

Warstwy intendentury polskiej wykonują już nowe mundury.

Z życia politycznego w zaborze austriackim.

Ludowcy i te elementy w Galicji, które stoją bezwzględnie na stanowisku zjednoczenia wszystkich części dawnej Polski z dostępem do morza, utworzyły — jak donosi »Nowa Reforma« — nową organizację polityczną, t. zw. Zjednoczenie partii.

Uchwała młodzieży krakowskiej.

Krakowski »Głos Narodu« pisze:

Walny wiec młodzieży akademickiej w Krakowie powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

»Młodzież polska wszchnicy Jagiellońskiej, na ogólniakademickim wiecu zebrana, daje wyraz swemu zapatrywaniu, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest uzyskanie niepodległej, demokratycznej Polski, która staje dziś przed nami

jako realny cel politycznych zamierzeń. Przeto walka o całkowitą niepodległość i praca państwowo-twórcza obowiązują każdego Polaka i każdą dzielnicę polską.

Z BRAZYLII.

Rozsądne zarządzenie

Szef policji w Rio wydał rozkaz wszystkim dystryktom policyjnym w mieście, by wólcę bez zajęcia oraz z braków zdolnych do pracy usuwać z ulic i placów publicznych i odstawić do ministerium pracy. Ministerium to wskazuje im zajęcia. W ten sposób władze w Rio chcą zwalczać występki, których źródłem jest w pierwszej linii wstręt do pracy i miłośników leniwego życia.

Rozporządzeniem szefa policji zostało żebractwo bezwarunkowo zakazane.

Z Kurytyby.

Uroczystość Sodalicyi Maryańskiej.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyła się w kościele polskim niezwykła i nadzwyczajna uroczystość przyjęcia kilku nastu nowych członków w poczet Sodalicyi Maryańskiej.

Mimo nie pogody byli obecni wszyscy członkowie tej pięknej organizacji katolickiej, której celem jest pielegnowanie w ary i obyczajach chrześcijańskich młodzieży polskiej.

Do nich i do obecnych w kościele parafian wygłosił Przew. ks. Proboszcz Trzebiatowski gorące, pełne zapału religijnego przemówienie, wyjaśniające znaczenie i cele Sodalicyi dla młodzieży, dla parafii i wogóle dla ludności polskiej.

Z prawdziwym zadowoleniem i zyciem zainteresowaniem przejęli się wszyscy obecni przebiegiem tej uroczystości, a wspomnienie jej zapisze się na długie wdzięcznym echem w ich pamięci.

Redakcja nasza, propagująca zawsze jak najgorliwiej obok spraw narodowych zasady katolickie, zyczy przy tej sposobności Sodalισμό jak najpomyślniejszy rezultat pracy; ma dla nich słowa szczerzej zachęty i życzenia — oby wzniosła hasła chrześcijańskie, na sztyndardzie Sodalicyi wypisane, porwały serca całej młodzieży polskiej na tutejszem wychodźstwie, oby ją uszlachetniły i zrobiły z niej przykładową i dzielnych obywateli odróżnionej Ojczyzny i zawsze gorliwych synów Kościoła Bożego.

tego środka, jaki mi Vera doradziła, czy mam starać się o uprowadzenie jej?

Włodzimierz namyślał się chwilę, utkwilwszy wzrok w kopercie, chodząc tam i napowrót.

Próżny trud — rzekł sam do siebie — schwytanoby nas za dzień, najdalej za dwa albo trzy, a wtedy?... wtedy dopiero byłoby prawdziwe szczęście. Pozostaje mi więc tylko jedna droga.

Muszę pójść do wielkiego księcia, muszę mu wyjawic wszystko, powiem mu, jak bardzo kocham jego dziecię, a stosunek mój do Very opiszę mu w tak wzruszających słowach że może zwycięży w nim uczucie ojcowskie i połączy nasze ręce.

Nie będę też tego odkładał; każdej chwili mogę pójść do niego na audyencyę, zatem nie będę zwlekał, im prędzej tem lepiej.

Włodzimierz przypiął już szablę, wziął czapkę do ręki, lecz zatrzymał się jeszcze przy drzwiach, mówiąc:

— Lecz gdy i ksiądz nie będzie mógł dać mi żadnej pocieszającej odpowiedzi, jeżeli i on podlega woli cara, albo też, gdyby jego życzeniem było wydać Verę za niemieckiego księcia, co wtedy?

Co wtedy — powtórzył młody oficer — wtedy pozostaje jedynie tylko wyjście, w nieszczęściu i kędy wędrować z Verą przez Rosyę.

Lecz czyby nie było dobrze pomówić najpierw z Verą i uzyskać najpierw jej pozwolenie?

Będę się z nią widział wieczorem przy czarodziejkiej studni. Lecz wieczorem będzie już zapóźno, bo jutro rano muszę wyjechać z Petersburga, aby uczynić zadość woli chorej matki. Może ona rzeczywiście niebezpiecznie chora, i gdybym natychmiast nie wybrał się w drogę, mógłbym już jej nie zastać przy życiu.

Nie, tego nie mogę uczynić, dać musi

się to rozstrzygnąć, zaraz na miejscu.

Więc dobrze, księci są rzuczone.

Pół godziny później stał Włodzimierz w przedpokoju wielkiego księcia Konstantego. Kostanty miał właśnie zamiar jechać do cara, wyszedłszy więc, spostrzegł Włodzimierza.

— Ach to ty, kochany Racyński — zawołał do niego — przynosisz pan coś ważnego, bo jeżeli to co mi masz powiedzieć, nie bardzo jest pilne, to przyjdź pan popołudniu.

Powóz już prawdopodobnie czeka na dole, muszę jechać do jego cesarskiej mości.

— Mimo to jednak śmiem zająć waszej cesarskiej wysokości parę minut jego drogiego czasu.

Wiadomość ogromnej wagi i niecierpiąca zwłoki.

— No to zupełnie co innego, chodź pan, zamknij pan drzwi za sobą.

Włodzimierz stanął naprzeciw wielkiego księcia w jego audyencyjnej sali.

A teraz mów prędko, co pan chcesz — rzekł wielki książę sycząc się na ręce białe rękawiczki — nie wiesz mój kochany chłopcze, jak ważna narada czeka mię u jego cesarskiej mości.

Chodzi o szczęście pewnej osoby, która nietylko mnie, lecz także o ile mi się zdaje i tobie nieco łoży na sercu.

Policzki Włodzimierza okryły się purpurą domyślał się, że narada u cara dotyczy księżniczki Very.

— Wasza cesarska wysokość — rzekł — i ja przychodzę także aby pomówić z waszą cesarską wysokością o losie istoty która jest dla waszej cesarskiej wysokości najdroższą na świecie.

— Chyba tylko księżniczkę Verę możesz mieć na myśli — rzekł wielki książę zdziwiony — lecz co masz mi powiedzieć o mej córce?

— Wasza cesarska wysokość — rzekł Włodzimierz dodając sobie odwagi — okazywał mi zawsze wiele dobroci i zajął się mną jak rodzonym synem i za małą przystęgię, którą raz waszej cesarskiej wysokości wyświadczyłem, otrzymałem tyle dobrodziejstw, że tylko ze względu na to, znajduję odwagę i śmiałość przedłożyć waszej cesarskiej wysokości swą prośbę.

Lecz jest to życzenie dwojga serc, które byłoby może nieszczęśliwe, gdyby prośba ta nie była dziś przedłożona.

A zdaje mi się, jest już najwyższy czas. — Ależ kochany kapitanie, mówisz tak uroczyście, powiedziałeś przedtem, że słowa two odnoś się będą, do mej córki nie znajduję na to wytłumaczenia.

— Wytłumaczyć to można dwoma słowami, lecz właśnie wypowiedzieć te słowa jest szaleństwem, które może popełnić tylko człowiek chory na umyśle.

A jednak nie pozostaje mi nic innego do uczynienia, muszę je wypowiedzieć — kocham ją.

Jakby rażony piorunem Kostanty, który przystąpił do okna, aby zobaczyć czy powóz już czeka, odwrócił się do Włodzimierza.

— Pan kochasz — rzekł — kogo pan kochasz?

— Księżniczkę Verę — kocham — szepetem wymówił młody oficer.

Wielki książę spojrział z politowaniem na Włodzimierza.

— Biedny młodzieńcze — rzekł bolesnym głosem — żaluję cię.

— I to wszystko, co mi wasza cesarska wysokość może odpowiedzieć?

— Wszystko, czy spodziewałeś się pan czegoś więcej?

Włodzimierzowi tży stanęły w oczach

— Nie, to nie może być ostatnie słowo waszej cesarskiej mości — zawołał — z tem nie mogę stąd odejść.

Wasza cesarska wysokość był dla mnie zawsze jakby ojcem, przy każdej sposobności okazywał mi współczucie i dobroć, czyżby więc teraz wasza cesarska wysokość nie miała dla mnie innych słów w tej chwili, gdy chodzi o szczęście mojego całego życia.

Kocham księżniczkę Verę miłością silną, gorącą, która nie pyta o nic innego, nie pragnie niczego innego, jak tylko połączenia się z ukochaną osobą.

Na głowie Very spoczywa korona, czy to miałoby mnie odstraszać, miałoby to ozięblić moją miłość?

I wasza cesarska wysokość był niegdy młodzieńcem i może również kochał.

— Panie Włodzimierzu, przestań pan — zawołał Kostanty ostrym, lecz także ogromnie bolesnym głosem.

Zmieszany młody kapitan spojrział ze zdziwieniem na wielkiego księcia.

— Jaką to strunę uderzył, jakiej to rany jego serca się dotknął?

Takie pytanie zadał sobie Włodzimierz, spostrzegłszy jak straszne wrażenie zrobiły na księciu jego słowa.

Kostanty stał jakby skamieniały w miejscu ze spuszczoną w dół głową, z brylantem ponuro ścigniętymi i ze zmarszczonym czołem — zdawało się jakby nagle w jednej chwili postarzał się o jakie dziesięć lat.

— I ja kochałem, panie Racyński — rzekł po chwili z gorczy — lecz i ja musiałem się wyrzec miłości.

A wyrzeczenie się to kosztowało mię wtedy tyle bólu — ile ciebie z pewnością nie będzie kosztowało postanowienie zapomnienia Very.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oddział ochotniczy „Rio Branco”

Na pokładzie okrętu „Itapuca” odjechały we czwartek dnia 13 b. m. z Rio oddziały strzeleckie do Paranaguá, Florianópolis i Porto Alegre. Razem ich było 1016 ludzi.

W piątek wylądował kurytybski batalion Rio Branco w porcie Paranaguá, skąd nazajutrz przybył do Kurytyby, witany owacyjnie przez ludność.

Podstępne wyłudzenie pieniędzy.

Senator Generoso Marques otrzymał w tych dniach list podpisany nazwiskiem Romário Martins, zawierający prośbę o natychmiastową pożyczkę 100\$, i wręczenie tej kwoty wprost oddawcy listu. Podobnej treści list ze sfalszowanym podpisem Dra Sebastião Parana węczone jednemu z tutejszych kupców. Oba listy dostały się w ręce policyj, która też natychmiast rozpoczęła śledztwo; aresztowała wreszcie niejakiego João Tiroco, w którego domu znaleziono podobnej treści list obliczony na wyłudzenie od jednego z bogatszych miejscowych obywateli 700\$.

TELEGRAMY.

z dnia 15—17 września.

Kontrrewolucja w państwie rosyjskim.

Z końcem ubiegłego tygodnia pojawiła się wiadomość o poddaniu się gen. Kornilowa armii Kereńskiego. Okazuje się to nieprawdziwym. Gen. Kornilow stoi nadal na czele zbuntowanych wojsk walczących z armią rządową. Wystosował on do rządu ultimatum wzywając do oddania mu stolicy i władzy nad całym państwem. Stanowisko Kornilowa wzmocniło się wskutek przejścia na jego stronę części wojska z frontu; również pod rozkazy jego poddał się naczelnym wódz kozaków gen. Kałędin, który zagroził, że jeżeli żądania zbuntowanych nie zostaną spełnione, zniszczy połączenie kolejowe Petersburga z Moskwą.

Położenie Kereńskiego jest bardzo trudne. Wskutek opanowania przez kozaków linii kolejowej Petersburg-Moskwa została stolica od reszty kraju odcięta. Tylko na flocie opiera Kereński nadzieję ratunku. Tymczasem gen. Kornilowowi sprzyja dotychczas powodzenie. Komendant południowo-zachodniego frontu gen. Denikin zapowiedział że się z nim połączy; także wojsko z nad Dźwiną, będące obecnie w odwrocie między Dynaburgiem a Pleskowskiem łączy się z buntownikami.

Kontrrewolucja więc święci na razie tryumf podczas gdy wojny domowej w Rosji korzysta wróg zwycięski i po upadku Rygi spieszy w zwycięskim pochodzie ku północy, w głąb Inflant, ścigając cofającą się nad Dźwiną armię rosyjską.

Tymczasem gen. Kornilow posuwa się w kierunku Petersburga, nie zważając na to że na swych tyłach ma niepokojących Niemców. Konnica gen. Kornilowa zajęła już starych kolejową Luga, położoną na linii wiodącej do Petersburga. Jest więc możliwość, że w najbliższym czasie przyjdzie do krwawych i decydujących walk o posiadanie stolicy. Z Helsingsforsu nadchodzi telegram, że między Dołgową i Jaszczera przyszło do poważnego starcia, w którym wojska Kereńskiego zostały pobite.

Petersburski telegram utrzymuje, że wskutek takiego stanu rzeczy będzie musiał Kereński ustąpić i usunąć się z widowni politycznej.

Niektóre pisma wyrażają przypuszczenie, że Kereński wobec niepowodzeń swego oręza zerwie ze sprzymierzonymi, wskazując na bunt z którym nie może sobie dać rady i pomyśli o pokoju z centralnymi. Czy to przypuszczenie się ziści i czy Rosya pod czołpem tej nowej rewolucji nie rozpadnie się na części i części, czki najbliższa przyszłość to pokaże.

Rosya republika.

Z Petersburga donoszą: Anarchiści, których większość jest w radzie deputowanych, uchwalili 299 głosami przeciw 150 głosom zaprowadzenie w Rosji republikańskiej formy rządu i zniesienie własności prywatnej (?)

Za republiką oświadczył się też Kereński,

który zredagował proklamację ogłaszającą państwo rosyjskie rzeczpospolitą.

Beakeya przeciwrepublikańska.

General gubernator Tobolska zawiadomił oficjalnie rząd petersburski, że lud wiejski w jego gubernii domaga się bezwarunkowo przywrócenia caratu.

Stan wojenny w Rosyi.

Jak donosi telegram petersburski, ogłoszone w całej Rosyi stan wojenny, jako odpowiedź na kontrrewolucję gen. Kornilowa.

Wrogowie rządu Kereńskiego.

Według wiadomości nowojorskich składa się wojsko gen. Kornilowa z 2 dywizji kawaleryi, jednej dywizji infanterji, z 4 t. zw. dywizji kornilowskich, 2 dywizji kozackich i z wielu drobniejszych oddziałów wojskowych rozmaitej broni.

Rewolucja w Finlandyi.

London donosi o wzmagającym się ruchu rewolucyjnym fińskim. Zbuntowane wojsko w Wyborgu zamordowało komendanta 40 dywizji gen. Orawarska, zaś gubernator Finlandyi został przez rewolucjonistów uwięziony.

Amerykianie o froncie zachodnim.

Dziwięciu oficerów amerykańskiego generalnego sztabu, którzy pod kierownictwem gen. Pershinga zwiedzili i zbadali cały front zachodni od Szwajcaryi po brzegi morza Północnego, wystali do Waszyngtonu zawiadomienie wyrażające następującą opinię, powtórzoną dostownie przez dziennik „World”:

„Niemieckie linie na zachodnim froncie są w rzeczywistości nie do przełamania. Alianci nie mogą stanowisk nieprzyjacielskich własnymi siłami zachwiać, chyba że wystalibyśmy im ogromną pomoc wojskową.

Nie jest też zgodnym z prawdą mniemanie, że państwo niemieckie zbliża się szybkim krokiem do upadku wskutek zaburzeń wewnętrznych albo z braku żywności.

Oficerowie francuscy i angielscy wyrażają zapatrywanie iż siłami takimi dziś rozporządzają, nie są w stanie Niemców pokonać. Obecnie walczą na terenie francuskim około 5 milionów angielsko-francuskiego wojska. Przeciwno nim znajduje się w okopach niemieckich wzdłuż całego frontu 3 miliony żołnierza prócz tego skoncentrowali Niemcy poza frontem 4200000 rezerwy, z której 200000 ma rozpocząć z wiosną przyszłego roku ofensywę, reszta zaś t. j. 2200000 tworzyć będzie wtedy linię trzecią zapasową.

Przygnębienie w Anglii.

Londonyjski korespondent dziennika „Times” stwierdza, że w całej Anglii panuje ogromne przygnębienie z powodu niszczącej działalności niemieckich łodzi podwodnych. Także oficerów i żołnierzy floty wojennej angielskiej ogarnia rozpacz na widok klęsk ponoszonych stale na wszystkich morzach skutkiem tej morderczej broni niemieckiej. Angielska opinia publiczna zdaje sobie sprawę z kompletnej bezsilności Anglii wobec łodzi podwodnych nieprzyjacielskich.

Frasa londonyjska domaga się coraz silniej i coraz natarczywiej od rządu, by odkrył nareszcie przed narodem faktyczny stan rzeczy, by nie tał nadal grozy położenia, lecz by przedstawił wiernie cały przebieg wojny podwodnej z olbrzymimi stratami aliantów, a wtedy naród sam osądzi czy są jakie widoki dla oręza angielskiego na morzu.

Obawa przed najazdem na Anglię.

Gen. Francis Lloyd komendant londonyjskiego okręgu wojskowego oświadczył na zgromadzeniu publicznym:

„Wobec przedsiębiorczości wojennej niemieckiej nie jest wykluczonem, że Niemcy w niedługim czasie odważą się na próbę wysadzenia na ląd angielski swych oddziałów wojskowych. Wtedy mielibyśmy do czynienia z nieprzyjacielem w naszym własnym kraju.”

Wielkie zwycięstwo włoskie!

Znow ogłasza telegram rzymski świetne zwycięstwo i tryumf niesłychany gen. Cadorny. Włosi zdobyli nareszcie górę S. Gabriel, leżącą nad rzeką Isonzo. Zdobyć to marna i wprost śmieszna w porównaniu z ogromnymi ofiarami w ludziach, jakie w ciągu bieżącej ofensywy ponoszą Włosi, stojąc mniej więcej zawsze na tym samym miejscu.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 18 września.

O formę rządu w Rosyi.

Prasa rosyjska żąda natychmiastowego zwołania konferencji, złożonej z przedstawicieli stronnictw demokratycznych, duchowieństwa wszelkich wyznań z wybitniejszych osobistości cywilnych i wojskowych; konferencja ta miałaby zdecydować o formie rządu w państwie rosyjskiem.

Japońska pomoc dla Rosyi.

Rząd tokijski wyraził gotowość ofiarowania Rosyi amunicji za cenę 53 milionów dolarów.

Cesarz Karol na tyrolskim froncie.

Jak donosi telegram z Zurychu, udał się cesarz Karol, w towarzystwie hr. Czernina i szefa generalnego sztabu Hötendorfa, na front tyrolski.

Slużącey za dobrem wynagrodzeniem

40\$ miesięcznie poszukuje bezdzietne małżeństwo w S. Paulo. Prócz języka polskiego pożądana znajomość niemieckiego lub portugalskiego.

Wiktorja Strażak.
S. Paulo ul. dos Guayanazes nr.1.

Od redakcyi.

Czytelnicy nasi z Porto União i municyjiam (n. p. Légru, Nowa Galicya) mogą załatwiać prenumeratę u Przew. ks Bonifacego.

Poszukują!

swych ciotek Hanuli i Małgorzaty z domu Niewińskich i stryja Stanisława Niewińskiego, pochodzących ze wsi Trzeszczkowa, gubernii grodzieńskiej. Mieszkali oni stale w Brazylii na kolonii S. Feliciano (stan Rio Gr. do Sul).

Franciszek i Jan Niewińscy.
Ameryka Północna.
Watersburg Conn.
229 Bank Str

Potrzuje sluzącey

do posług domowych w wieku 14—16 lat.

Bliższa wiadomość
Confitaria „Ao Pharo”
ul. 15 de Novembro nr. 95

Nowe nasiona

melonów (melancia) arbużów, pomidorów, kapusty, marchwi, buraków, sałaty rzdokiewek, cykoryi, kalafiorów, pietruszki, rzepki żółtej, groszku, rzepki białej, grochu tykowego, sprzedają za gwarancją

Angelo Vegeasi pl. Tiradentes.
G. Tiemann Batel 93.

Dobra okazya

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność polską, że mój zakład krawiecki (ul. Comendador Araujo 39.) zaopatrzony jest w bardzo wielką ilość materji krajowych i zagranicznych, przeważnie czarnych granatowych oraz innego koloru po rozmaitej cenie. Zwracam zarazem uwagę, że ubranie robię po cenach dawniejszych a więc tania Garnitur męski z materji czy stowarzyszenia kosztuje 60\$000. garnitury płócienne — de brim 25\$000.

Robota szybka, elegancka i bardzo trwała.
FRANCISZEK KURECKI.

Bacznosc kolonisci!

Podaje się niniejszem do wiadomości hodowców koni którzy dbają o polepszenie rasy koni w stanie Parana, że rząd stanowy skontraktował ze subwencją rasowe ogiery, które pokrywać będą klacze po cenie 20\$ od jednej klaczy z prawem trzykrotnego użycia. Nazwy ogierów oraz miejsca gdzie się znajdują są następujące: Boulanger, podpalany (tostado) czystej krwi angielskiej, pochodzący od Sir Edgar i Ayne znajduje się w Kurytybie w stajni zarodowej niżej podpisanego. Hatpn, kary, czystej krwi angielskiej, pochodzący od Senseless i Amazon, znajduje się w okolicy Araukaryi, w posiadłości p. Piotra Malinelo. Principo, kary, czystej krwi angielskiej, pochodzący od St. Angelo i Honora, znajduje się w Marechal Mallet w posiadłości p. Aleksandra Miecznikowskiego. Jednocześnie zawiadamiam się sz. pp. hodowców koni, że ogiery: Smoking, czystej krwi angielskiej, pochodzący od Sperminti Clague oraz Goliath, czystej krwi anglo-arabskiej, pochodzący od My Pat i Khaky pokrywają również na własny rachunek niżej podpisanego, podług warunków tabeli i cen wyszczególnionych w administracji tejże stajni zarodowej. Pokrycia przez wyżej wymienione ogiery trafiają od 15. sierpnia b. r. aż do 15 stycznia 1918.

Kurytyba 12 sierpnia 1917 r.
Carlos Dietsch.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) istów poleconych (registrados) i pieniężnych tylko:

„GAZETA POLSKA”

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

Sprawy redakcyjne załatwia się u p. Jozefa Kłosa ul. Floriano Peixoto nr. 88 od godz. 9 — 11 i od 2 — 5, Prenumeraty tejsze stajni zarodowej p. p. Jan Faucez i Jozef Domański

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 8\$000
Dla Argentyny 7 pesow par.
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901
Dla Ameryki Półn. i Kanady. 3 dolary
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Korzystna praca

Do fabryki zapalek i kap słomianych na butelki na Guajuvirze, poszukiwane są rodziny lub wdowy z córkami i liczącymi 14 lat i wyżej.

Robota lekka, akordowa, za wynagrodzeniem regularnie każdego miesiąca wypłacanem

Bliższa wiadomość w mieszkaniu prywatnem w Kurytybie, ul. Barão do Rio Branco 21. w godzinach 8—11 przed południem.

Żądajcie piwa

„Cruzeiro”
jest najlepsze.

Casa Floricultura

ul 15 de Novembro nr. 25

w Kurytybie (naprzeciw poczty) poleca Szan. Kolonistom wielki wybór świeżych nasion ważywych, a mianowicie: kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, selery, ogórków i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski,



Apteka Polska


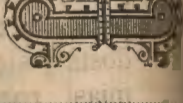
I SKŁAD

MATERIAŁÓW APTECZNYCH

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtownych dla aptek, klinik, sklepów i t.d.


KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.


SANATORIUM

„Araucaria”

Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.
Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.

Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana.

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych

Sprzedaż hurtowna i detaliczna — CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady **sprzedać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski,

dawny profesor i organista
na kolonii Thomaz Coelho.

Kolonia municypalna w Lapie.

Nowo założona w celu usunięcia braku produktów kolonialnych. Używa to nowe kolonizacyjne przedsiębiorstwo pilnym rolnikom najlepszej okazji osiedlenia się. Dobremi drogami dostaje się można do miasta Lapy w ciągu jednej godziny, gdzie produkty rolne sprzedaje można po wysokiej cenie.

Kolonia obejmuje tylko 85 lotów wymierzonych w ten sposób, że każdy lot ma wodę i równe części pola i lasu. Grunt to jeden z najlepszych w municypium, nadaje się pod uprawę wszelkiego rodzaju kukurydzy, fizonu, tytoniu, warzyw i t. d. szczególnie zaś drzew owocowych.

Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy. [Przeciętna cena lotu o 10 akrach wynosi 1.000\$000. Należy wprzódy zapłacić zadatek w wysokości 20% od sumy kupna a resztę wypłacać w równie wielkich ratach rocznych; w ten sposób w ciągu 4 lat zostanie lot wypłacony.

W bezpośrednim sąsiedztwie kolonii znajduje się przystanek kolei Rio Negro — Serinha.
Bliższych wiadomości udziela prefekt munic. Dr. Santos Lima w Lapie.

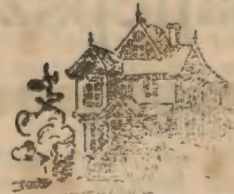
DO SPRZEDANIA!

Całkowite urządzenie piły środkowej potrzebującej bardzo małej siły.
Także znajduje się parę kamieni młyńskich 75 cm., specjalnie do

Bliższa wiadomość

u p. Stefana Miecznikowskiego
Marechal Mallet

Do sprzedania.



W pobliżu Araukaryi, na drodze wiodącej z Ipirangi do Araukaryi, Kampiny i Kurytyby, blisko stacyi kolejowej, gdzie gdzie mieszkał Józef Fasiński jest do sprzedania lub do wynajęcia: duży dom na wendę, drugi dom na składy, stajnie, studnia na podwórzu z dobrą wodą i ogrodzony alkier ziemi.

Bliższa wiadomość u Józefa Rosoła lub u właściciela Antoniego Dranki.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

ZEGARMISTRZ POLSKI

Antoni Woliński

wykonuje wszelkie prace w s zegarmistrzostwa wchodzące mi e i szka przy ulicy Francisco de Paula 45.

APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Crron)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni by stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem intrsów obcych.

Piwa z browaru
Atlantica
 przewyższające wszystkie inne